Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 7 — 12 Warszawa, Lipiec — Grudzień 1931 r. Rok VI

GŁOS DENTYSTYCZNY

Oficjalny Organ Zarządu Głównego Związku Zawodowego Techników Dentystycznych w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna 7. Telefon 785-16.
Redakcja i Administracja otwarta we wtorki, czwartki i soboty wiecz. od g. 7-ej do 8-ej.
Konto w P. K. O. 10422.

Prenumerata: wynosi rocznie z przesyłką pocztową 12 zł. Numer podwójny 5 złotych.
Na listy nadesłane, bez dołączenia znaczków pocztowych, nie odpowiada się.
Rękopisy stosownie do uznania Redakcji mogą ulec przerobieniu.
Ogłoszenia: jednorazowe 1/1 str. — 150 zł., 1/2 str. — 80 zł., 1/4 str. — 40 zł.
Zmiana adresu 50 groszy.
Za treść działu ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

TREŚĆ NUMERU:

Metale szlachetne do celów dentystycznych.

Z okazji Nowego 1932 Roku składa swym Szanownym Odbiorcom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności!

WŁADYSŁAW ŚWIATŁOWSKI

WARSZAWA, UL. ZGODA 15, MARSZAŁKOWSKA 122.

Nr. 7 — 12 Warszawa, Lipiec — Grudzień 1931 r. Rok VI

GŁOS DENTYSTYCZNY

OFICJALNY ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH W POLSCE

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chłodna Nr. 7, tel. 785-16.

Redakcja i Administracja otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 8 wiecz.
Konto w P. K. O. 10422.

Z OKAZJI NOWEGO ROKU 1932 SKŁADAMY WSZYSTKIM KOLEGOM, PRENUMERATOROM I FIRMOM, WSPÓŁPRACUJĄCYM Z NASZEM WYDAWNICTWEM

NAJSZCZERSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE!

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW
DENTYSTYCZNYCH W POLSCE.

Na progu Nowego Roku.

Nowy numer „Głosu Dentystycznego“ oddajemy w ręce Czytelników z prośbą o pobłażanie, że ukazuje się z opóźnieniem.

Niestety, winę za ten stan rzeczy ponoszą również nasi Czytelnicy, którzy okazują zbyt małe zainteresowanie losem naszego organu związkowego.

Trudno, i do tego przyzwyczailiśmy się! Niewdzięczna jest nasza praca, ale mimo to spełniamy wzięty na siebie obowiązek i trwać będziemy dalej na naszej placówce.

W postanowieniu tem umacnia nas stale grono przyjaciół, które zawsze zachęca do dalszej pracy, nie szczędzi słów otuchy i nadsyła nam swe spostrzeżenia i uwagi. — To jest największą zachętą i bodźcem do dalszego wysiłku. W tem przeświadczeniu, że w pracy tej dalej będziemy mogli liczyć na Ich cenną pomoc i że nadal będą utrzymywać bliski kontakt z naszem czasopismem, przesyłamy Im niniejszy numer „Głosu Dentystycznego“ i składamy najserdeczniejsze życzenia

„Dosiego Roku!“

REDAKCJA.

Technicy dentystyczni a kryzys gospodarczy.

Cały świat przeżywa ciężki kryzys gospodarczy. Kryzys ten unieruchomił tysiące warsztatów pracy, a miljonom ludzi odebrał możność zarobku i uczynił ich ciężarem społeczeństwa.

W chwili obecnej wszystkie rządy państw myślą o tem, jak zahamować toczący się na dół wóz życia gospodarczego; jak odwrócić koło i przełamać ciężkie przesilenie finansowe.

W tej sytuacji widzimy, iż prowadzona jest wprost walka o utrzymanie każdego warsztatu wytwórczego, o zabezpieczenie liczby płatników podatków państwowych, aby zapewnić realność budżetu.

Jesteśmy w Polsce niewielkim, ale ważnym odcinkiem pracy, na którym odczuwa się również ciężki kryzys gospodarczy, na którym zmniejszyły się zarobki, ale jest jeszcze możność egzystencji.

Na odcinku tym jednak od kilku lat dzieją się wprost niesamowite rzeczy. Dzięki poduszczeniom grupy lekarzy-dentystów, którym solą w oku jest praca techników dentystycznych, choć jesteśmy starymi i doświadczonymi pracownikami, zamiast opieki, napotkaliśmy w odrodzonem Państwie Polskiem szykany i prześladowania.

Nie wzięto wcale pod uwagę naszych praw nabytych i doświadczenia oraz korzyści, jakie przynosimy społeczeństwu.

Czyż jednak w chwili obecnego przewartościowania wszystkich wartości sprawa techników dentystycznych nie musi wypłynąć znów na porządek dzienny?

Bezpośrednim wynikiem prześladowania techników dentystycznych była tylko chęć poderwania do nas zaufania w szerokiej sferze społeczeństwa nieuświadomionego, któreby zapełniło gabinety pp. lekarzy dentystów, przysparzając im drogie pieniądze za zęby sztuczne, wykonane przez tych samych techników dentystycznych.

Większość jednak urzędników i inteligencji pracującej, nie mogąc płacić wysokich honorarjów z wielkim uszczerbkiem dla swego zdrowia, nie jest w stanie zaopatrzyć się z tego powodu w zęby sztuczne.

W chwili obecnej położenie warstw średnio i mało zamożnych jeszcze bardziej się pogorszyło i nie stać ich już na kosztowną opiekę.

Oto jest smutna rzeczywistość chwili obecnej. Mamy jednak nadzieję, że następuje już pomyślniejszy zwrot; otrzeźwieliśmy i pozbyliśmy się szeregu złudzeń. Zrozumieliśmy, że nie stać nas na budowę kosztownych pałaców, a musimy budować domy drewniane, zaczynamy myśleć o oszczędności i zrównaniu rozchodów z przychodem. Walka z bezrobociem stała się obecnie hasłem całego społeczeństwa.

Czy w takim momencie jest czas na na to, abyśmy to bezrobocie jeszcze powiększali?

Czyż w dobie tak silnego kryzysu może być jeszcze mowa o pozbawianiu ludzi praw nabytych i skazywaniu ich na starość na śmierć głodową?

W chwili więc obecnej znów powinna stać się aktualną sprawa nowelizacji ustawy dentystycznej, która, zamiast powiększyć liczbę ludzi pełniących ten szczytny zawód, postawiła go pod pręgierzem opinji publicznej.

Przemawia za tem nietylko poczucie sprawiedliwości, i dobrze rozumianego interesu społeczeństwa, ale także i interes państwa. Czyż można zmniejszać i tak nieliczną garstkę płatników podatków państwowych, które są nakładane na techników dentystycznych w ostatnich latach z całą skwapliwością?

Władze skarbowe nie chcą brać bowiem wcale pod uwagę krzywdy, jaką nam wyrządziła niesprawiedliwa ustawa, przeciwnie — powiększają stale obroty i każą płacić wygórowane podatki.

Zagadnienie to ma poważne znaczenie nietylko dla starszego, ale i dla młodego pokolenia.

Czy jest jakikolwiek inny zawód, w którymby los młodzieży był tak nieustalony i niepewny?

Są oni oddani na pastwę losu, wyzyskiwani, a choć nieraz posiadają wybitne zdolności, chęć do pracy, mają wszelkie drogi przed sobą zamknięte. A przecież ciągle mamy dowody, że drogą samokształcenia i wytężonej pracy można dojść dalej, niż tylko z dyplomem w ręku.

Niedawno zmarły Edison, który ze zwykłego sprzedawcy gazet potrafił dojść do tak wysokiego stanowiska w świecie naukowym, świadczy, iż iskra genjusza rodzi się nietylko pod skrzydłami p. p. profesorów.

Niestety, młodzież dentystyczna jest pozostawiona bez żadnej opieki, możności doskonalenia się w swym zawodzie i zagrożona niebezpieczeństwem ulegania i złym nałogom. Młodzi rzemieślnicy i praktykanci kupieccy mają swoje szkolnictwo dokształcające pod opieką prawa.

Władze państwowe winny więc zwrócić większą uwagę na ten ważny odcinek i otoczyć młodzież większą opieką prawną i wreszcie unormować stosunki w zawodzie dentystycznym.

Dlaczego tylko młodzi technicy dentystyczni mają być poza prawem? Czyż można w tak ciężkiej chwili, gdy odczuwamy dotkliwie brak fachowców w różnych dziedzinach uniemożliwiać egzystencję młodzieży dentystycznej, która poświęciła się temu zawodowi? Pocóż robić malkontentów? Wszystko to przemawia za tem, że dotychczasowe uprzedzenia do techniki dentystycznej muszą ustąpić. Czynniki decydujące nie mogą pozbawiać biednej ludności możności zaopatrzenia się w zęby sztuczne i nie powinny słuchać rad różnych przybyszów, którzy dawniej zwalczali Polskę, a dziś chcą odgrywać rolę doradców Rządu Polskiego i mieć decydujący wpływ na tworzenie się ustawodawstwa dentystycznego w Polsce.

Mamy nadzieję, że czynniki decydujące nie będą tolerować obecnego stanu rzeczy i zechcą ze względów prawnych i państwowych naprawić stan, wytworzony przez ogłoszenie ustawy dentystycznej i uzdrowią panujące stosunki.

Wierzymy również, że władze państwowe poczynią pewne zarządzenia, mające na celu ochronę zawodu dentystycznego przed nadmiernym napływem uczniów, których wypuszczają masowo Instytutu Dentystyczny i pp. lekarze-dentyści.

W innych zawodach sprawa ta została uregulowana przez ograniczanie przyjmowania uczniów, ustalenie sposobu kontroli ich pracy i t. p., dzięki ogłoszeniu specjalnych rozporządzeń.

Władze państwowe nie powinny patrzeć bezczynnie na pogłębiające się rozgoryczenie i apatję, jaka ogarnęła techników dentystycznych.

Czyż nie lepiej mieć więcej obywateli pracujących, myślących o udoskonaleniu swojej specjalności i mających zapewniony byt — niż niszczyć ważną gałąź techniczną, która we wszystkich państwach zagranicznych cieszy się specjalną opieką rządu, jest aktywna i twórcza.

Przemawiają za tem i względy gospodarcze, gdyż zagranicą gałąź techniki dentystycznej jest kwitnąca, przynosi znaczne dochody państwu, a nawet wytwarza poważne artykuły eksportowe.

I pomyśleć, że to wszystko zrobiono pod hasłem polepszenia zdrowotności ludności! Tymczasem osiągnięto wręcz odwrotny skutek.

Jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że w okresie wojennym i powojennym nie zwracano należytej uwagi na uzupełnienie braków w uzębieniu, a koszt szlachetnych metalów spowodował zastępowanie ich różnemi namiastkami, które już się zniszczyły. W chwili obecnej odczuwa się w wielkiej ilości brak pomocy techniczno-dentystycznej szczególnie w mniejszych miastach, a sytuacja ta z każdym rokiem będzie się pogarszać, gdyż możemy pozostać w tej dziedzinie daleko wtyle wobec zachodu.

Czynniki odpowiedzialne za zdrowie ludności powinny to wszystko wziąć pod uwagę! Trzeba zrewidować dawne podstawy rozumowania. W okresie oszczędności i bezrobocia nie można myśleć o wypełnieniu luki istniejącej w zębolecznictwie i technice dentystycznej tylko lekarzami dentystami. Jesteśmy na to za biedni, nie dla wszystkich są otwarte uniwersytety, gdzie tylko dostają się wybrani. Nie wszyscy mogą jeździć za granicę, a chcą pracować, kształcić się i służyć państwu i społeczeństwu.

W Niemczech zagadnienie to zostało w niesłychanie pięknej formie rozwiązane. Założono szereg instytutów techniczno-dentystycznych, które otoczone opieką państwa. To też w Niemczech jeden dentysta przypada na 1.500 mieszkańców.

W Polsce zaś jest wszystkich lekarzy dentystów około 3.000 i około 800 samodzielnych techników dentystycznych, przyczem skupieni oni są przeważnie w większych miastach i ośrodkach przemysłowych.

W Polsce więc przypada jeden dentysta na 8 i pół tysiąca mieszkańców, czyli że posiadamy dwa razy mniej ludności , a blisko sześć razy mniej sił wykwalifikowanych techników dentystycznych niż Niemcy. Przyczem musimy wziąć pod uwagę, że w Polsce jest tylko 800 techników dentystycznych, a w Niemczech dwadzieścia pięć tysięcy, czyli przeszło 31 razy więcej. Cyfry te są tak niewspółmierne, iż mamy nadzieję, że czynniki miarodajne zwrócą na nie baczną uwagę, gdyż one są ilustracją, która odzwierciadla nasze opóźnienie w tej dziedzinie.

Dnia 15 grudnia 1931 r. upłynęło 5 lat od chwili uchwalenia przez sejmową komisję zdrowia publicznego ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej, która niestety weszła w życie, w formie dekretu, nie rozwiązującego trudności, jakie istnieją w tej dziedzinie. Po smutnem doświadczeniu lat ubiegłych, należy wrócić do tego dawnego projektu.

Lepiej późno, niż nigdy! W imieniu rzeszy specjalistów, w imieniu dorastającej młodzieży, w imieniu tych, którzy w ciągu długich lat korzystali z pracy techników dentystycznych i są z niej zadowoleni, apelu-

jemy do czynników decydujących, aby w chwili obecnej, gdy przeprowadzona jest rewizja całego szeregu ustaw, głos nasz nie pozostał bez echa.

Nie chcemy żadnych przywilejów — chcemy jedynie honorowania naszych praw, nabytych do pracy, dania nam możności niesienia świadczeń publicznych na równi z innymi obywatelami, zwolnienia od ciążącego nad nami dozoru policyjnego i umożliwienia służenia państwu i społeczeństwu.

Żądamy tylko objektywnej i sprawiedliwej oceny naszej pracy i jej celowości w obecnych warunkach.

Wykonywanie złotych protez systemem „Unitor”.

System „Unitor“ jest ostatnią zdobyczą techniki w dziedzinie przygotowywania złotych protez z jednego odlewu. Odróżnia się od dotychczasowych metod pracy tem, że złoto można odrazu lać na model, a lutowane roboty różnego rodzaju dają złe wyniki.

Z powodu wykonywania tylko jednego odlewu unikamy uciążliwego zbierania pojedyńczych części, a także i niedokładności przy lutowaniu poszczególnych części. Do pracy przystępujemy w sposób następujący. Zdejmujemy miarę za pomocą masy wyciskowej „Dentocol“, dzięki której otrzymujemy model bez zarzutu, i proteza jest należycie wykonana. Dopasowywanie w jamie ustnej jest już zupełnie niepotrzebne. Powyższy system ma wiele zalet i każdy praktyk powinien go stosować. Liczne doświadczenia z dobremi wynikami potwierdzają pierwszeństwo systemu „Unitor“ nad innemi dotychczasowemi metodami pracy.

KOLEJNOŚĆ ROBÓT PRZY PRZYGOTOWYWANIU WYCISKU.

Zasadniczym warunkiem wykonania dobrej protezy w/g tego systemu jest wzięcie dokładnej miary.

Masa wyciskowa „Dentocol“ najzupełniej nadaje się do tego celu, nawet przy skomplikowanych robotach, wskutek swej elastyczności i dzięki niej otrzymujemy dokładny model jako niezawodną podstawę i warunek wykonania dobrej protezy.

„D e n t o c o l“ używamy również do przygotowywania podwójnego modelu „Duplikat Modell!“.

Bardzo ważne jest również uwydatnienie w wycisku żujących powierzchni zębów, gdy należy przygotować zgryz. „D e n t o c o l“ nie przylepia się do zębów, a z powodu elastyczności nie zmienia się.

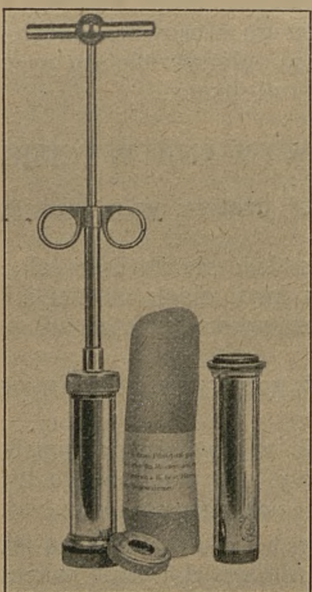
Ponadto należy wziąć pod uwagę, że „D e n t o c o l“ zawiera znaczny procent wody, wyparowywanie której zmniejsza dodatnie własności tego materjału wyciskowego, a zatem „D e n t o c o l“ powinien być zawsze przechowywany w zamkniętej puszce blaszanej.

Rys. 1.



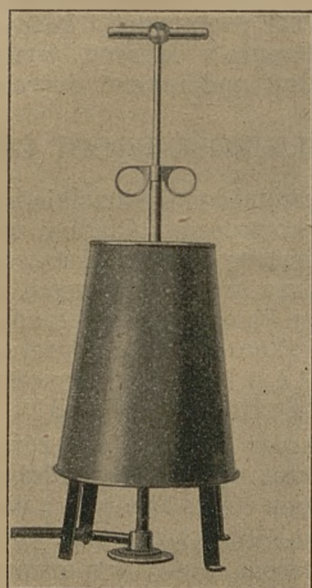
Masa wyciskowa „Dentocol" wraz z przyrządem.

Rys. 2.



Szpryca do „Dentocolu".

Rys. 3.



Kocioł do gotowania masy „Dentocol".

SPOSÓB UŻYCIA „DENTOCOLU".

„D e n t o c o l“ należy wprowadzić do szprycy, rys. 2, posiadającej dwa cylindry. Szprycę zamykamy kapslem i wstawiamy do kotła na cztery minuty. Woda w kotle nie powinna dosięgać górnego kapsla szprycy.

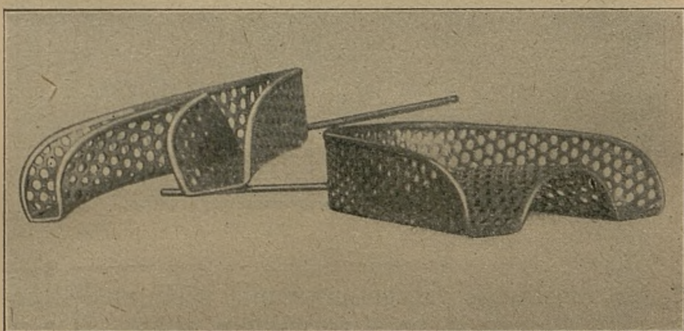
Po czterominutowem gotowaniu wyjmujemy szprycę z kotła, rys. 3, zawijamy w płótno i ciągniemy *kolanko* tam i z powrotem od dziesięciu do dwunastu razy. Następnie masa winna być jeszcze raz gotowana i zmieszana. Wskutek pogrążenia w letniej wodzie i gruntownego mieszania następuje stopniowe ostudzenie masy.

Przy takiej temperaturze „D e n t o c o l“, tworząc masę jednolitą galaretowatą, jest gotowy do zdjęcia wycisku.

Wygląd ziarnisty zaś „D e n t o c o l u“ zostaje wywołany przez zbyt długie gotowanie i wymaga ponownego zagotowania.

Do zdejmowania miary pożądane są specjalne łyżki dla „D e n t o c o l u“, rys. 4, z małemi otworkami. Powierzchnię łyżki należy posmarować wa-

Rys. 4.

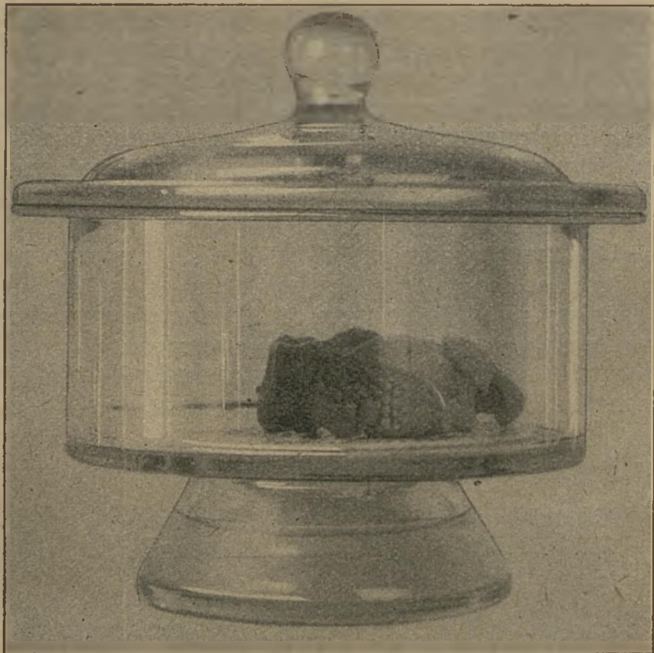


Łyżki do „Dentocolu".

seliną. Przed zdjęciem miary pancjent powinien dobrze przepłukać usta od trzech do czterech razy zimną wodą. Następnie wkładamy do ust łyżkę wypełnioną „D e n t o c o l e m“ i w przeciągu jednej minuty puszczamy strumień zimnej wody. Po upływie trzech lub czterech minut można łyżkę z ust wyjąć. Następnie wycisk musi być zwilżony zimną wodą. Przytem należy trzymać wskazującymi palcami obydwóch rąk wystający ponad brzegi „D e n t o c o l“. Wskutek powolnego podnoszenia brzegów policzkowych wycisku przenika powietrze pomiędzy masę wyciskową, a błonę śluzową jamy ustnej. Wycisk wykonany w taki sposób nie może wykazać najmniejszego skrzywienia. Po zdjęciu miary należy łyżkę ostudzić i wypłukać. W żadnym razie nie jest wskazane zostawiać wy cisk z „D e n t o c o l u“ otwarty, gdyż z powodu wyparowania wody wycisk kurczy się i już nie nadaje się do użytku.

„D e n t o c o l“ należy przechowywać w hermetycznie zamkniętem naczyniu, rys. 5, aby uniknąć wyparowania wody. Nieocenioną zaletą „D e n-

Rys. 5.



Naczynie do przechowywania wycisków.

t o c o l u" jest możliwość przygotowywania wielu modeli po wykonaniu jednego wycisku, dlatego że po stwardnieniu gipsu „D e n t o c o l" łatwo można zdjąć bez najmniejszego uszkodzenia.

Badania bakterjologiczne wykazały, że po upływie 4 minut gotowania masa ta w szprycy jest zupełnie wyjałowiona. Przy wykonywaniu częściowych protez podług tego systemu pożądane jest zdjęcie miary antagonistów również za pomocą „D e n t o c o l u", gdyż bardzo ważne jest dokładne odlanie powierzchni żujących. W pośpiechu zrobiony wycisk powierzchni żujących antagonistów w jakiejkolwiekbądź innej masie kompozycyjnej, a także i zgryz woskowy nie dają tak dostatecznej gwarancji i dokładności jak wycisk z „D e n t o c o l u".

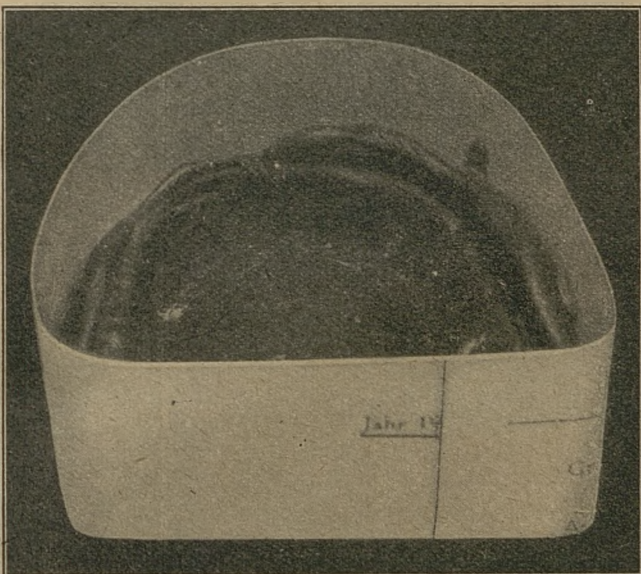
Wycisk z „D e n t o c o l u", a również i z gipsu, powinien być odlany z „P l a s t o n g i p s u", którego gęstość musi być rzadsza, niż zwykle w innych razach.

„P l a s t o n g i p s" jest wyrabiany w wytwórni „De Treya". Jest to ulepszony minerał sztuczny do odlewu bardzo twardych modeli. Przy pomocy tego gipsu można pracować łatwiej, aniżeli przy używaniu zwykłego, dlatego że mieszanina ta zachowuje przez dłuższy czas właściwą gęstość, tak, że podczas pracy przedwczesne stwardnienie nie jest groźne. Wycisk taki nie wymaga specjalnego traktowania, a można używać go, jak zwykły gips. • •

SPOSÓB UŻYCIA „PLASTONGIPSU".

?rzy sporządzaniu mieszaniny, składającej się z jednej części wody rzy i pół części proszku, otrzymujemy dobre wyniki. „Plastongips" prawidłowem mieszaniu posiada gęstość kitowatą, także wycisk nie e być odlany w sposób zwykły. Bierzemy małą ilość „Plaston- o su", kładziemy na środek podniebienia, następnie lejemy tę masę vszystkie wgłębienia i naciskamy ją, aby wypełnić wszystkie wgłębienia. takim sposobie pracy unikamy tworzenia się pęcherzyków. Po wykona- dlewu — odkładamy wycisk łyżką ku dołowi. Natomiast przygotujemy

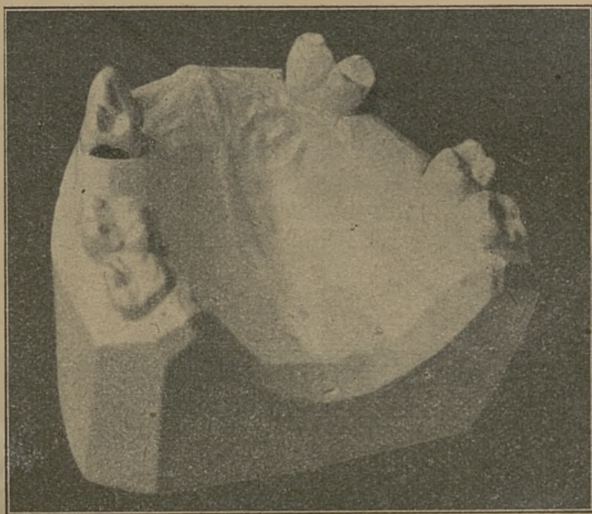
Rys. 6.



Mankiet ochronny z tektury.

kiet z tektury naokoło łyżki wyciskowej, a nawet i powyżej modelu. Ta- stem pracy wskazany jest dlatego, że „Plastongips" inaczej się wa i twardnieje wolniej. Przy zdjęciu wycisku „Dentocolem", y zawiera dużo wody „Plastongips" twardnieje dopiero po upływie szego czasu. W danym wypadku „Plastongips" twardnieje po 4-ch go- ach; w innych zaś razach już po 2-ch godzinach. Po upływie 4-ch go- „Plastongips" jest tak twardy, że okrawanie jest zupełnie niemożli- „Plastongips" osiąga najwyższy stopień stwardnienia po upływie dni. Po zdjęciu modelu z „Plastongipsu" należy skrupulatnie zba- czy „Dentocol" wszędzie przylega do łyżki, gdyż w przeciwnym razie adność wycisku jest problematyczna. Wszelkie wgłębienia, które są szkodą dla należytego wykonania protezy, należy wyrównać woskiem.

Rys. 7.



Model, na którym wgłębienia zęba wypełniono woskiem.

Rys. 8.



Model, na którym wgłębienia zębów wypełniono woskiem.

PRZYGOTOWANIE PODWÓJNEGO MODELU.

Następnie zdejmujemy wycisk „dentocolowy" z oryginalnego modelu. Do tego celu może być wzięty „Dentocol" raz już używany. Używany „Dentocol" łamiemy na kawałki i wypełniamy nim szprycę. W razie po-

trzeby możemy dodać jeszcze kawałek świeżego „Dentoçolu". Nie należy wypełniać szprycy do samego końca, zostawiamy mniej więcej 5-cio milimetrową przestrzeń pomiędzy tą masą a korkiem szprycy. Przy powtórnem używaniu „Dentocolu" gotowanie tej masy powinno trwać nie krócej niż 5 minut w celu osiągnięcia absolutnego wyjałowienia.

Podczas przerabiania „Dentocolu" w szprycy pogrążamy oryginalny model w letniej wodzie. Ten drugi wycisk wylewamy masą: „Unitor Kompensation". Ta masa jest również produktem T-wa „de Treya" wykonanym na podstawie dokładnych badań laboratoryjnych.

Ten preparat rozszerza się w temperaturze wysokiej, neutralizując późniejsze skurczenie się przy stężeniu złotego odlewu. Ta masa może być rozgrzana do 705° C, a mimo to nie pęka i nie zmienia formy. Po upływie trzydziestu minut wycisk wylany tą masą winien być zdjęty z drugiego modelu. Dla uniknięcia uszkodzenia modelu podczas oddzielania łyżki od wycisku, nagrzewamy lekko łyżkę nad palnikiem, w ten sposób możemy zdjąć łyżkę. Po zdjęciu łyżki wycisk jest ostrożnie oddzielony od modelu, a drugi model jest dokładnie zbadany i porównany z oryginalnym. Przy ujemnym wyniku musimy powtórzyć zdjęcie wycisku z oryginału.

UŻYCIE „UNITOR GOLD"

Do odlewu szczególnie pożądane jest „Unitor Gold", gdyż tylko to złoto odpowiada najlepiej własnościom masy „Unitor Kompensation". „Unitor Gold" wprowadzony jest do handlu przez Tow. „de Trey" i stanowi mieszaninę różnych metali z dodatkiem platyny. Skład tego złota jest wynikiem 12-to miesięcznych badań i kilkuset doświadczeń oraz posiada odpowiednią dla protez twardość i odporność. Wskutek swej sprężystości nadaje się doskonale do klamer i sztyftów do zębów rurkowych, łatwa topliwość zapewnia równomierny odlew. Dzięki temu złotu osiągamy takie wyniki, jakich nie otrzymujemy przy innych złotych odlewach. Widzieliśmy dotychczas, że drugi model jest zrobiony przy pomocy masy „Unitor Kompensation" sposobem wskazanym. Na drugim modelu przygotowujemy woskowy model i następnie robimy odlew z tej samej masy. To jest najgłówniejszą zaletą systemu „Unitor". Najwłaściwszą cechą tego systemu jest ta, że protezy są przygotowywane i dopasowywane na oryginalnym modelu. Otrzymanie twardego modelu jest pożądane, aby uniknąć uszkodzenia żujących powierzchni zębów. Ponadto należy podkreślić, że z „Plastongipsu" otrzymujemy bardzo twardy model, nie kruszący się i nie dający się łatwo zeskrobać, a mogący się rozciągać do 0,08%.

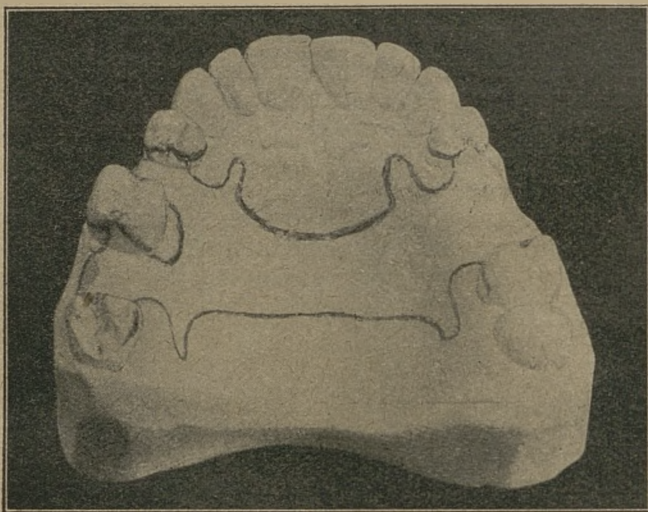
PRZYGOTOWANIE PŁYTKI.

Płytka powinna być tak wykonana, aby miała jaknajmniejszy wymiar, a miękkie części podniebienia jaknajmniej pokryte metalem. Pożądane jest również, w miarę możności, pozostawienie dziąseł nie pokrytych metalem, w celu unikania zapalenia kieszonek dziąsłowych i próchnicy szyjek zębo-

wych. Przed kładzeniem wosku na model należy naszkicować ołówkiem na modelu formę płytki i klamer. Rysunki *9 do 10* wskazują różne modele, na których narysowana jest forma płytki i klamer.

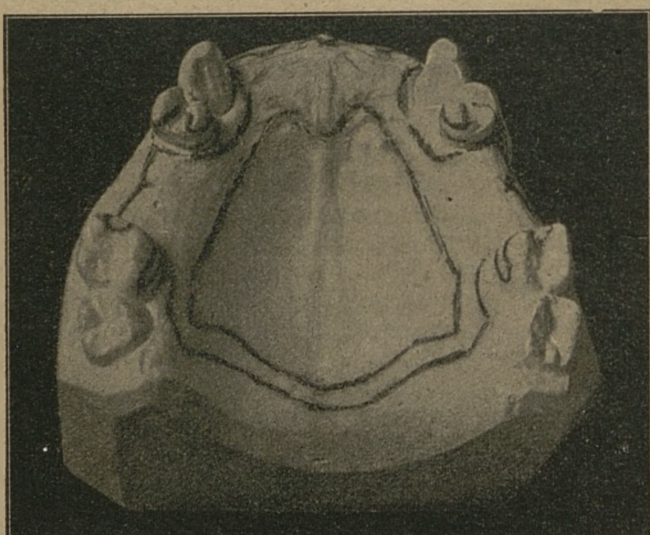
Model zrobiony z masy „Kompensation" odkładamy narazie, a oryginalny model z przeciwległym mu kładziemy do artykulatora. Do tego systemu

Rys. 9.



Model, na którym narysowano formę płytki i klamer.

Rys. 10.



Model z rysunkiem protezy wraz z klamrami.

najlepiej nadawałyby się zęby „Röhrzäne“ — rurkowe, które należy przyszlifować ze względu na konieczność pozostawienia miejsca dla grubości złotej płytki. Szlifujemy korzeniową część rurkowego zęba karborundowym kamieniem, aby kanał dla sztyftu stożkowato odszlifować i w taki sposób rozszerzamy ujście kanału. Przylegające do złota brzegi zębów rurkowych muszą być zaokrąglone, a odszlifowane miejsca odpolerowa-

Rys. 11.



Model z zębu rurkowego z oszlifowanym i rozszerzonym kanałem.

ne kamieniem systemu „Unitor“. Rysunek 11 wskazuje odszlifowany rurkowy ząb z zaokrągloną zębową szyjką i rozszerzonym kanałem (3 razy powiększony).

PRZYGOTOWANIE WOSKOWEJ FORMY.

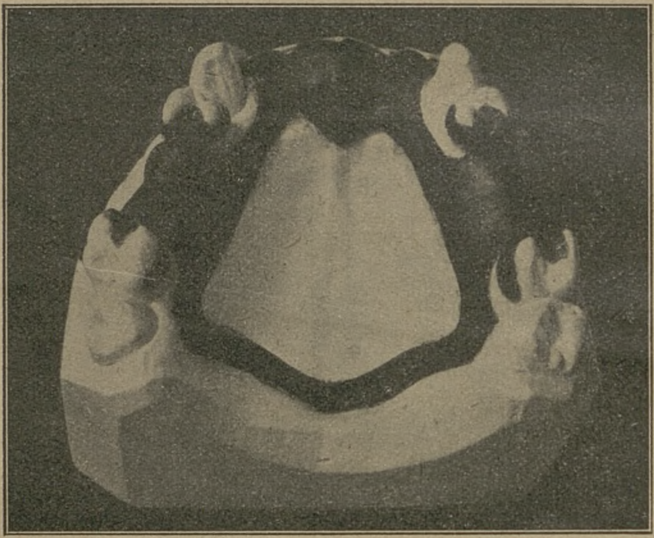
Modelujemy najpierw woskowe klamry z twardego wosku, a następnie dopiero płytkę, unikając uszkodzenia zębów, tworzących filary. Woskowe klamry należy już dokładnie przygotować, aby po odlewie ich nie podpiłowywać.

Po zrobieniu klamer zaczynamy modelować woskową formę do płytki i pałąka. Do woskowej płytki bierzemy dwie płytki wosku „Solbrig Wachs“, jedna grubości nr. 6, a druga nr. 7. Woskową płytkę łączymy starannie z pionową częścią klamry. Należy przekonać się, czy grubość wosku jest dostateczna w miejscu połączenia płytki z klamrą. Na rysunkach *12 do 14* widoczne są różne modelowane woskowe płytki z klamrami i pałąkiem.

DOPASOWANIE RURKOWYCH ZĘBÓW.

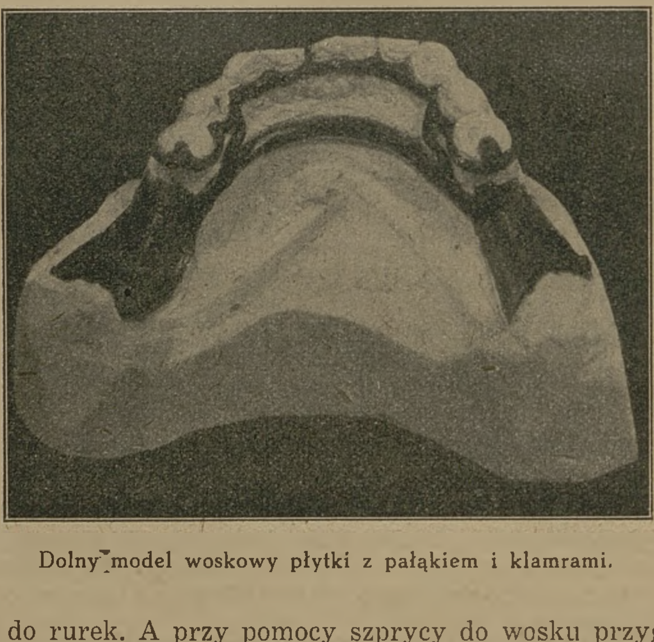
Przyszlifowane zęby rurkowe dopasowujemy do modelu, na którym pozostawiamy miejsce dla klamer. Zęby należy posmarować oliwą, jak rów-

Rys. 12.



Model płytki z wosku z pałąkiem i klamerką.

Rys. 13.

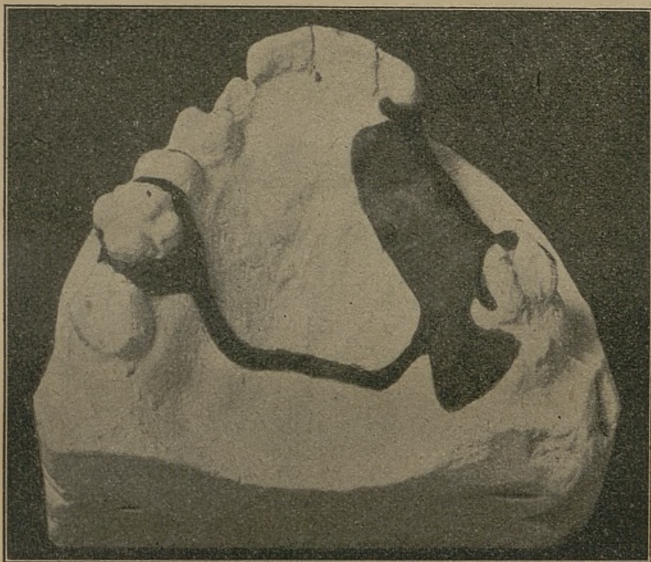


Dolny model woskowy płytki z pałąkiem i klamrami.

nież i kanał do rurek. A przy pomocy szprycy do wosku przygotowujemy sztyfty z twardego wosku. Wpuszczamy wosk do kanału i pozostawiamy w końcu korzenia zęba nadmiar wosku, który w postaci płynnej wypełnia w ten sposób odszlifowany koniec rurki. Następnie nakładamy gorącym

szpadlem małą ilość ostygłego wosku na brzeg zębodołowy w okolicy sztyftu. Lekko nagrzewamy rurkowy ząb nad palnikiem, uważając, aby z powodu grubości płytki zgryz był lekko podwyższony. Gdy wszystkie rurkowe zęby są już na właściwem miejscu, zdejmujemy je znowu z modelu i jeszcze raz smarujemy tłuszczem gruntownie u podstawy. Następnie umieszczamy znów na woskowym modelu i modelujemy woskiem „Kerr-Guss", aż do punktu stożkowato przyszlifowanych zębów. Dlatego też mają zęby rurkowe mocną podstawę. Jeśli woskowa forma jest starannie wy-

Rys. 14.



Model płytki z pałąkiem i klamrami.

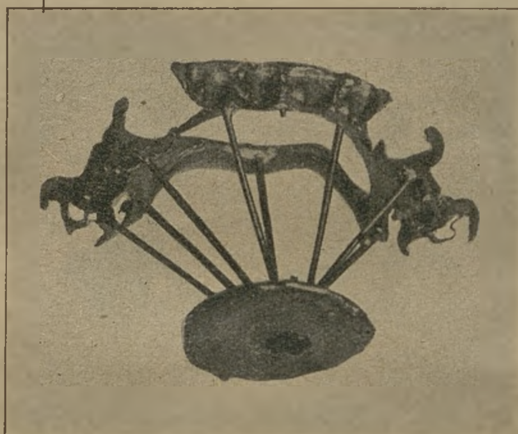
modelowana, w takim razie zaoszczędzamy sobie dużo złota i wykonanie roboty po odlewie następuje w szybszem tempie. Ostrym szpadlem zeskrobujemy brzegi modelu i klamer. Szczególną uwagę należy zwrócić na miejsca otaczające klamry. Dzięki starannemu zeskrobaniu brzegów modelu unikamy później wylania złota do miejsc zbytecznych. Cała powierzchnia woskowego modelu po zeskrobaniu powinna być należycie przemyta spirytusem w celu usunięcia pozostałości tłuszczu. Teraz usuwamy zęby i zakładamy kanały z wosku do odlewu. W środku kanałów umocowujemy sztyft.

WYKONYWANIE ODLEWU.

Według tego systemu kładziemy model z woskową płytką do kuwetki, pogrążając go uprzednio w letniej wodzie. Jeśli model jest bardzo wyschnięty, nie należy wyjmować go z wody, aż przestaną ukazywać się pęcherzyki potrza. Następnie mieszamy *„Salbrigs Überzugmaterial"* masa podściułkowa

Nr. 2, aby tylko była odpowiednia gęstość, smarujemy tem woskowy model, a także i końcową linję. Szczególnie należy zwrócić baczną uwagę na miejsca, w których są sztyfty do zębów rurkowych. Gdy ta powłoka już tak stężeje, że powierzchnią modelu już nie błyszczy, mieszamy „*Solbrigs Einbettungs Material Nr. 3*“ w takiej ilości, aby cała płytka była obficie tym materjałem pokryta; sztyfty muszą mieć w nim dobre oparcie. Zatapianie powinno się odbywać jak najszybciej i im więcej czasu upływa pomiędzy zamieszaniem różnych mas, tem jest większe niebezpieczeństwo, gdyż przy rozgrzaniu kuwetki masy te oddzielają się jedna od drugiej. Wobec tego stożek należy dobrze posmarować tłuszczem, aby ułatwić późniejsze oddzielanie się wylanej masy. Kiedy masa jest już stężała, stawiamy kuwetkę

Rys. 15.



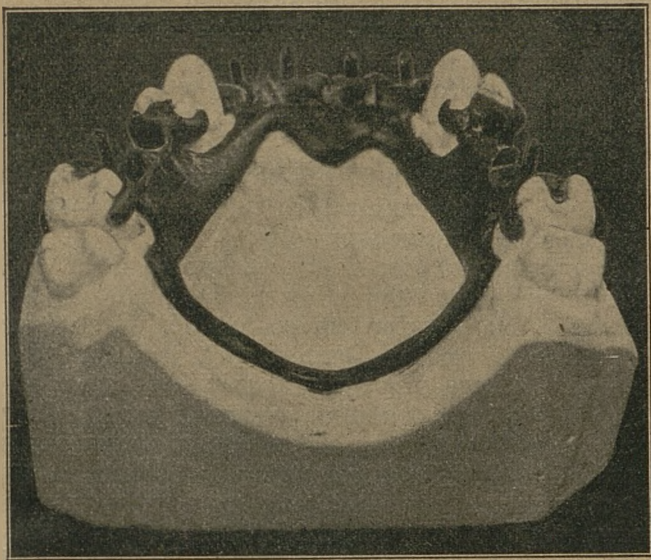
Gotowy odlew złoty.

ostrożnie do piecyka, podwyższając stopniowo temperaturę, aż spostrzeżemy matowy czerwony żar wewnątrz kanału. Do tego pożądany jest aparat „Solbrigsa“ albo „Nagelsa“.

Należy przytem pamiętać, że azbestowe krążki zwilżamy wodą jak przy zwykłych odlewach. Na dużym płomieniu kładziemy teraz złoto do wgłębienia kuwetki w celu roztopienia. Gdy złoto jest już zupełnie płynne, przyciskamy stopniowo, ale mocno przykrywkę ze zwilżonemi krążkami do kuwetki. W ten sposób powstała para wciska złoto do formy. Gdy wszystkie te szczegóły są dokładnie wykonane, to nie możemy otrzymać z tych odlewów złych rezultatów. Na podstawie doświadczeń można stwierdzić, że z pośród 550-ciu robót, wykonanych według systemu „Unitor“ zanotować możemy zaledwie *dwa nieudane odlewy*.

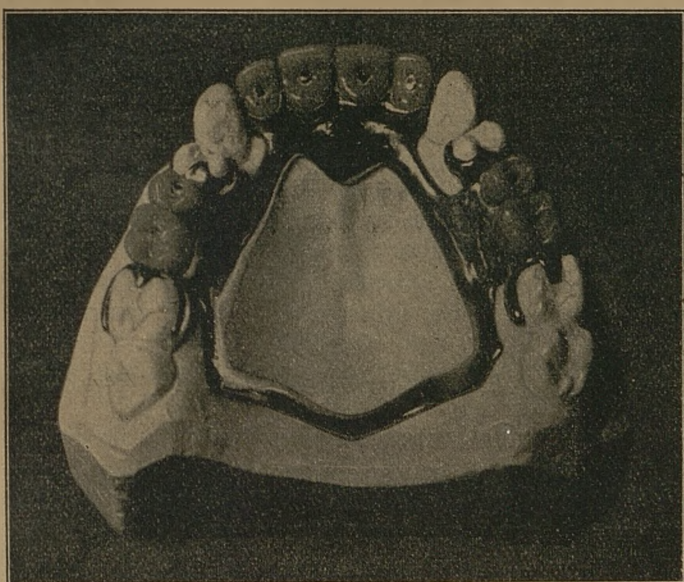
Na rysunkach Nr. 16 i 17 są uwidocznione różne płytki, klamry, sztyfty, wszystkie odlane z jednego kawałka. Rysunki, Nr. 17, ilustruje gotową płytkę, wykonaną na oryginalnym modelu.

Rys. 16.



Model płytki woskowej wraz ze sztyftami do zębów rurkowych.

Rys. 17.



Model z gotową płytką złotą z zębami rurkowemi.

Na zakończenie pragniemy zaznaczyć, że po ostudzeniu kuwetki odlew winien być ostrożnie wyjęty i rozgrzany nad płomieniem do czerwoności, a następnie pogrążony w kwas solny. Pożądane jest jeszcze raz nagrzać płytkę do czerwoności, po wyjęciu jej z kwasu solnego, a potem powoli ostudzić. Wtedy dopiero można płytkę wykończyć i spolerować. Przy spiłowywaniu klamer należy zwrócić baczną uwagę na to, aby one nie zmieniły swej formy.

Wewnętrzna strona klamer, a także i powierzchnia podniebienna płytki muszą być spiłowane. Po dokonaniu tych czynności dopasowujemy płytkę do oryginalnego modelu i wstawiamy zęby.

Reasumując powyższe, stwierdzamy, że bardzo dodatnią stroną tego systemu jest to, że kładąc na oryginalny model odlaną płytkę, możemy ją zupełnie wykończyć. Należy przytem podkreślić, że choć tracimy dużo czasu przy zdejmowaniu miary „Dentocolem", jednakże ta strata czasu jest znakomicie powetowana przez otrzymanie dokładnego modelu. Musimy pamiętać, że można tak dokładnie wykonać robotę, dopasowując ją na oryginalnym modelu, żeby przy oddawaniu protezy pacjentowi niepotrzebna była praca, jaką zwykle mamy przy dopasowywaniu protez w jamie ustnej. Na zakończenie zeszlifowujemy zęby rurkowe w miejscu artykulacji z przeciwległemi zębami małemi kamieniami i filcami.

Przy tej okazji zwracamy uwagę, że firma „De Trey" posiada asortyment kamieni i krążków do szlifowania i polerowania. Polerujemy płytkę zanim cementujemy zęby rurkowe. Polerując protezę ze strony podniebiennej nie popełniamy błędu, natomiast umożliwiamy higjeniczne konserwowanie protezy w jamie ustnej.

Na podstawie powyższego dochodzimy do wniosków, że:

1. **System „Unitor" jest to nowoczesny, dający dobre wyniki, sposób wykonywania złotych protez z jednego odlewu i w dużej mierze nadaje się do protez siodełkowych. „Sattelprotesen".**
2. **Przy używaniu tego systemu odlew bywa wykonywany na drugim modelu.**
3. **Wszystkie roboty lutowane są zupełnie zbyteczne, wykonywane systemem „Unitor" dają dobre wyniki.**
4. **Przy odlewie z jednego kawałka unikamy uciążliwego łączenia poszczególnych części, przy częstem lutowaniu zaś mogą być błędy, których nie popełniamy przy systemie „Unitor".**
5. **Przy tym systemie pożądany jest specjalny gatunek złota, który zapewnia najwyższą wartość protezy.**
6. **Przy tym systemie zęby rurkowe łatwo można wstawić.**
7. **Przy tym systemie mogą być odkryte duże części błony śluzowej podniebienia, a cała powierzchnia płytki czysto i gładko wykonana i odpolerowana, a także i wewnętrzna część klamer.**

Na podstawie powyższego musimy przyznać, że nowy system „Unitor" wprowadził prawdziwy przewrót do dotychczasowych systemów odlewania protez i ułatwia niezwykle ich wykonania.

Chemiczne i fizyczne własności porcelany.

W ostatnich czasach w praktyce dentystycznej porcelana ma coraz szersze zastosowanie. Możemy z niej wykonywać prace doskonałe, niemal artystyczne — w tym celu niezbędna jest jednak znajomość fizycznych i chemicznych własności porcelany, a także sposóbu jej obróbki.

Porcelana jest substancją o mniej więcej określonym, choć różnorodnem składzie chemicznym. Należy do grupy ciał gliniastych. Obserwacja mikroskopowa cienkich przekrojów twardej porcelany wykazuje niezliczone mnóstwo cienkich, maleńkich pałeczek, między któremi znajdują się w osnowie szklistej okrągłe ziarna. Dzięki tym ziarnom porcelana prześwieca, a przełomy porcelany są błyszczące. Taką budowę ma porcelana przy temperaturze od 1300^0 do 1500^0 C. Porcelana posiada następujące cechy charakterystyczne. Powierzchnię twardej, wypalonej porcelany możemy rysować szkłem lub kwarcem, lecz nigdy stalą; twardość porcelany odpowiada twardości szpatu granitowego. Porcelana jest bardzo ścisła, topi się w wysokiej temperaturze, przeciwstawia się wszystkim kwasom za wyjątkiem kwasu szpatowego (fosforowo-wodorowego). Cienki brzeg porcelany jest kruchy, lecz przy odpowiedniej grubości przeciwstawia się nawet dość silnemu ciśnieniu. Przełamana daje odłamki kształtu ślimakowatego; brzegi przełomu przedstawiają białą, równą powierzchnię o ziarnistej tkance i szklistym blasku. Porcelana prześwieca, lecz nawet najcieńsze odłamki nie są przezroczyste. Masa porcelanowa jest biała nawet po wypaleniu, lecz domieszka metalo-kwasu zabarwia ją podczas wypalania na różne kolory. Daje ona przy uderzeniu wyraźny dźwięk.

Porcelana składa się z kwarcu, kaolinu, szpatu i glinki (aluminium). Kwarc powiększa zdolność przeświecania porcelany, podnosi punkt topliwości; kaolin wybiela; szpat działa jako topień (krzemian glinki z krzemianem wapna, sody i potasu), a glinka powiększa plastyczność i siłę spajania cząsteczek. Przez rozmaite kombinacje tych składowych części otrzymujemy porcelanę różnych gatunków; dużą rolę odgrywa tutaj stosunek proporcjonalny między glinką a krzemieniem. Dla osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów — otrzymania prac doskonałych rzeczą ważną jest wszystkie składowe części porcelany przetworzyć w jednolitą masę przez nagrzewanie, rozcieranie, przemywanie, przesiewanie i zmieszanie.

Na doskonałość prac z porcelany składa się nietylko sam gatunek porcelany, ale przedewszystkiem sposób jej obróbki. Dążyć należy do tego, aby masa porcelanowa miała jaknajwiększą plastyczność, a cząsteczki jej dużą siłą spojenia. Cząsteczki kolloidalne, znajdujące się w glince spajają cząsteczki porcelany i wpływają na jej plastyczność, lecz przez

Ukazał się numer 2-gi czasopisma pod nazwą; „**DROGA DO ZDROWIA**" pod redakcją Dr. Edwarda Mazura w Krakowie. Ze względu na podstawowe znaczenie tego wydawnictwa, radzimy każdemu z Kolegów zainteresować się powyższym organem, który jest zupełnie b e z p ł a t n i e rozdawany pomiędzy ubezpieczonych.

wypalenie zmniejsza się plastyczność porcelany. Aby temu zapobiec nadajemy porcelanie przed wypaleniem konsystencję maści i tak pozostawiamy ją na pewien czas, lub dodajemy 2% roztworu taniny (dawniej jako domieszki używano krochmalu, lub innych substancyj kolloidalnych). Na trwałość i wygląd zewnętrzny porcelany wpływa także sposób jej wypalania. Porcelana jest mieszaniną ciał krystalicznych i bezpostaciowych, nie ma więc stałego punktu topliwości, a przechodzi stopniowo w stan płynny. Dlatego też należy porcelanę wypalać stopniowo i trzymać się raczej niskiej temperatury. Maximum trwałości i blasku osiąga porcelana przy wypalaniu w ciągu 40 do 48 godzin, a zakalec ochładzać się winien od 2 do 3 dni. Oczywiście, że gdy chodzi o wkładki porcelanowe stopniowe wypalanie nie jest taką koniecznością, lecz gdy chodzi o koronki lub mosty z porcelany, stopniowe wypalanie ma doniosłe znaczenie, gdyż w dużych masach porelanowych przy silnem, gwałtownem wypalaniu zewnętrzne warstwy topią się wcześniej niż wewnętrzne. W warstwach wewnętrznych powstają gazy, wydzielające się w chwili, gdy porcelana staje się płynną i lepką. Pod wływem tych gazów tworzą się pęcherzyki, wywołujące wadliwość porcelany. Przez stopniowe zaś wypalanie gazy ulatniają się przedtem, zanim porcelana staje się lepką. Zdolność topienia się porcelany jest zależna od własności chemicznych jej składowych części; przez dodanie topienia, sody, potasu, kwasów powiększamy znacznie tę własność.

Przy obróbce porcelany należy wziąć pod uwagę także jej kurczenie i rozszerzanie się. Porcelana kurczy się przy suszeniu przez utratę wody, a przy wypalaniu — przez utratę wody, substancyj organicznych a także zmian chemicznych jej części składowych. Kurczyć się może bądź w kierunku linjowym, bądź w obwodzie. Zauważono, że porcelana wykazuje dążność kurczenia się ku środkowi, największą zdolność kurczenia się wykazują części najbardziej od centrum oddalone. Im większą porcelana posiada własność topienia się, tem więcej kurczy się. Przy stopniowem wypalaniu, przy niskiej temperaturze kurczenie się ku środkowi maleje. Na sposób kurczenia się porcelany wpływa również podłoże do którego zostaje przymocowana np. koronki i mosty, przymocowane do metalu kurczy się w kierunku punktu przymocowania, a nie ku środkowi. Jeśli zaś część metaliczna jest słaba, to porcelana kurczy się ku środkowi, co pociąga także kurczenie się metalu. Kurczenie się porcelany można skontrolować we wszystkich pracach z porcelany, we wkładkach można ją skontrolować, nakrywszy matrycę szelakiem.

Spółczynnik rozszerzalności porcelany jest zależny od gatunku porcelany. Jeśli stopimy ze sobą porcelany o różnym składzie chemicznym, to na powierzchniach przylegających powstaje pewne napięcie; wobec tego, że porcelana jest substancją nieelastyczną, to wskutek powstałego napięcia przy ochłodzeniu porcelana pęka w jednej lub obu warstwach. Stąd wniosek, że do obróbki należy brać masy o przybliżonych spółczynnikach rozszerzalności. Domieszka kaolinu lub szpatu zmniejsza spółczynnik rozszerzalnoścj, kwarc powiększa.

Pęknięcia w porcelanie, stosowanej w praktyce dentystycznej, mogą powstać także przy ochłodzeniu wskutek kurczenia się warstw zewnętrznych ku środkowi. Ażeby zmniejszyć napięcie między zewnętrznemi

a wewnętrznemi warstwami, a także między porcelaną a metalem, tworzymy z porcelany zakalec drogą stopniowego, starannego ochładzania.

Prace większe, jak dziąsła w całych protezach i mosty, po ochłodzeniu należy jeszcze odpowiednio gotować.

Mieczysław Dancygier

Zmiany ustawodawstwa socjalnego.

Przeżywany kryzys gospodarczy na całym świecie, którego objawem jest kurczenie się produkcji i wzrost bezrobocia.

Tego rodzaju stan rzeczy skłonił czynniki rządowe do zajęcia się sprawą uregulowania zagadnień, które wywierają ujemny wpływ na ekonomiczne położenie klasy pracującej.

Temi zagadnieniami są następujące sprawy: a) łamanie 8-mio godzinnego dnia pracy przez pracodawców, b) zatrudnianie robotników w godzinach nadliczbowych, c) nadmierna ilość uczniów i młodocianych, d) zatrudnianie kobiet za niską płacę, e) brak ustawowego uregulowania umów zbiorowych.

Uregulowanie powyższych spraw, obecnie całkowicie dojrzało.

Z tych powodów zostały przez Rząd wniesione do Sejmu trzy projekty bardzo ważnych ustaw, a mianowicie:

1) Projekt, nowelizujący ustawę z dnia 18.12.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

2) Projekt, nowelizujący ustawę z dnia 2.8.1924 r. w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych.

3) Projekt ustawy o umowach zbiorowych.

Pierwszy projekt zmienia p. d. art. 6 ustawy o czasie pracy, który w dotychczasowem brzmieniu upoważnia Radę Ministrów do przedłużania obowiązującego czasu pracy w razie konieczności narodowych.

Nowela koryguje to postanowienie i upoważnia Radę Ministrów nietylko do przedłużania, lecz i do skracania czasu pracy w dniu lub tygodniu w drodze rozporządzeń, w wypadkach spowodowanych koniecznościami narodowemi, czy też gospodarczemi.

Odnośne rozporządzenie będzie mogła wydawać Rada Ministrów na wniosek Ministra Pracy i Op. Społ., po zasięgnięciu opinji organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców. Rozporządzenia takie mają być wydane na określony przeciąg czasu, nie dłużej jednak jak na jeden rok, przyczem mogą obejmować poszczególne gałęzie przemysłu lub też odnośne kategorje zakładów pracy na obszarze całego Państwa, względnie na obszarach poszczególnych okręgów administracyjnych.

Druga omawiana nowela zmienia i uzupełnia niektóre postanowienia ustawy z dn. 2.8.1924 roku, w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, wprowadzając przepis, ustanawiający zasadę nieprzekraczalnego stosunku procentowego młodocianych do ogółu robotników dorosłych, zatrudnionych we wszystkich zakładach pracy.

Stosunek ten ustalać będzie Minister Pracy i Op. Społ. w rozporządzeniach, wydawanych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, po zasięgnięciu opinji zainteresowanych organizacyj pracowników i pracodawców.

W zaznaczonej ustawie znajduje się postanowienie, iż właściwy Inspektor Pracy w wypadku zatrudnienia młodocianych w liczbie niedozwolonej, może zarządzić drogą nakazu zmniejszenie liczby młodocianych do ustalonej normy dla odnośnych zakładów pracy.

Pozatem w projektowanej noweli znajduje się zakaz bezpłatnego zatrudniania młodocianych, oraz przyjmowanie przez pracodawców wynagrodzenia za naukę uczniów, co w sposób pośredni zmusza do ukrócenia wyzysku i ograniczenia pracy nieletnich, stanowiących niesłychanie tanią siłę roboczą.

Przedstawione nowele podwyższają dotychczasowe sankcje karne za przekroczenia przepisów ustawy o czasie pracy i ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

Orzecznictwo karne, wypływające ze wskazanych nowel do obowiązujących ustaw, przekazane jest obwodowym Inspektorom Pracy, co przyśpieszyłoby wymiar sprawiedliwości, nie wykluczając możności kierowania spraw na drogę sądową.

Winni przekroczenia przepisów wskazanych poprzednio ustaw, mają być karani za pierwszym razem grzywną od 200 zł. do 1000 lub aresztem do 3 miesięcy, w razie zaś powtórzenia się przekroczenia, aresztem na czas od 2 tygodni do 3 miesięcy.

Odpowiedzialność karna obowiązuje nietylko właściciela zakładu pracy, lecz również i kierownika.

Przedstawione powyżej projekty rządowe zostały przyjęte przez Sejm.

Projekt procentowego uregulowania stosunku młodocianych do pracujących robotników w zakładach pracy, posiada ważne znaczenie z socjalnego punktu widzenia, ponieważ pracodawcy **w celach jak największego wyzysku ograniczają ilość droższych stosunkowo sił fachowych, stosując szeroko pracę uczniów, których ilość w zakładach rzemieślniczych dochodzi do 10 na jednego wykwalifikowanego pracownika.**

W szeregu różnych zawodów spotyka się, iż uczniowie nietylko, że nie dostają wynagrodzenia pieniężnego za swą pracę, lecz również dopłacają ich rodzice za naukę w ciągu 3-letniego terminowania, co jeszcze bardziej pogłębia wyzysk młodocianych.

Młodociani robotnicy pozostający przeważnie po za nawiasem organizacji zawodowej, pracują dniem i nocą, nie uczęszczając do szkół, wskutek czego wzmaga się analfabetyzm, będący hamulcem postępu społecznego.

Zazwyczaj dzieje się tak, że uczniowie po ukończeniu praktyki nie znajdują zatrudnienia, jako wykwalifikowani robotnicy, powiększając w ten sposób szeregi bezrobotnych, co wydatnie przyczynia się do obniżania płac zarobkowych ze strony pracodawców.

Na tego rodzaju stan zwróciła ówcześnie uwagę Komisja Ankietowa, podzielając w tym przedmiocie stanowisko związków zawodowych.

Dlatego też ukrócenie wyzysku młodocianych, drogą wydania odpowiednich rozporządzeń powitają związki zawodowe z zadowoleniem.

Nowele te wykazują najlepiej, że życie wymaga stałego kontrolowania wydanych rozporządzeń i czuwania nad niemi, aby odpowiadały wymaganiom chwili.

* * *

Wobec ogłoszenia wspomnianych ustaw mamy nadzieję, że również w zawodzie naszym ustanie przyjmowanie małoletnich uczniów bez kwalifikacji i bez dbania o przyszłość pracowników.

Wartość życia ludzkiego.

Wszystko w świecie ma swoją mniej więcej ustaloną wartość. Jedynie życie ludzkie — ów największy ze skarbów — nie posiada równoważnika w złocie. Praktyczni Amerykanie postarali się jednak w przybliżeniu określić wartość przeciętnego człowieka. Rozumują oni przy tem w sposób następujący: każdy człowiek wnosi w życie pewną ilość energji wytwórczej, która zamieniona w kapitał umożliwia mu utrzymanie siebie samego, swej rodziny, płacenia różnych danin społecznych i państwowych, jakoteż robienie oszczędności względnie gromadzenie bogactw. Wraz ze śmiercią człowieka, znika ta energja wytwórcza kapitału, przyczem te osoby, które były wyłącznie zdane na jego utrzymanie są skazane na nędzę, jeśli osoba ta nie pozostawiła po sobie równoważnika swej życiowej energji wytwórczej w kapitale.

Na podstawie odpowiedniego obliczenia, ustalili Amerykanie, że równoważnikiem w kapitale przeciętnego obywatela, *będzie suma 36.000 dolarów U. S. A.* Obywatel taki, chcąc więc, by rodzina na wypadek jego przedwczesnej śmierci, nie stała się ciężarem społeczeństwa, albo wręcz była skazana na nędzę, musi zawrzeć ubezpieczenie życiowe w jednem z towarzystw na sumę 36.000 dol. U. S. A.

Specjalne znaczenie posiadają zwłaszcza dla techników dentystycznych, nieobjętych naogół ubezpieczeniami społecznemi, t. zw. ubezpienia od następstw nieszczęśliwych wypadków. Przewidują one za drobną opłatą miesięczną, bo zaledwie dol. 0,93:

1) na wypadek stałego kalectwa, wskutek wypadku tak w pracy zawodowej jak i poza zawodem, wypłatę kapitału w sumie dol. 3.000.

2) na wypadek przejściowej niezdolności do pracy, wskutek wymienionych powyżej wypadków, dziennie odszkodowanie w sumie dol. 1.

Wielkie dobrodziejstwa tego ubezpieczenia i małe obciążenie budżetu, jakie ono powoduje, czyni je coraz bardziej popularnem wśród sfer dentystycznych w Polsce.

Świadomość konieczności zawarcia ubezpieczenia życiowego i wypadkowego przeniknęła w Ameryce do wszystkich warstw społecznych i to jest jedną z głównych tajemnic bogactwa tego kraju: ***największy bowiem odsetek nędzy społecznej rekrutuje się z pośród niezaopatrzonych rodzin przedwcześnie zmarłych żywicieli.*** Zawarcie ubezpieczenia życio-

wego stało się niejako obowiązkiem etycznym każdego ojca rodziny, a o człowieku, który nie jest ubezpieczony, mówi się, że nie ceni swego życia. *Nie ceni bowiem swego życia, kto go nie ubezpiecza — brzmi popularne przysłowie amerykańskie.* Człowiek taki nie zasługuje na kredyt, nie posiada on bowiem największej gwarancji na wypadek swej przedwczesnej śmierci, jaką jest *polisa życiowa.*

Przypatrzmy się teraz jak się stan ubezpieczeń życiowych przedstawia w Polsce. Jedna z ostatnich, statystyk Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń przy M. S. W. wykazuje, że obywatel polski jest przeciętnie ubezpieczony na życie na sumę 15 złotych!!! Czyli, że równowartość energji życiowej przeciętnego obywatela polskiego równa się wartości kilku kilogramów mięsa lub dobrej tuczonej gęsi! To budzące śmiech zestawienie wartości, podkreśla jeszcze bardziej, jak dalece statystyka ta jest smutną!

Aby temu stanowi rzeczy przeciwdziałać, rozwinęły ostatnio towarzystwa ubezpieczeń w Polsce bardzo energiczną akcję. Najbardziej przyczyniło się do spopularyzowania idei ubezpieczenia życiowego w Polsce i największą produkcją w tej dziedzinie może się poszczycić, działający już od połowy XIX wieku na terenie Rzeczypospolitej włoski koncern ubezpieczeniowy *„Riunione Adriatica di Sicurta“* To, jedno z największych światowych towarzystw ubezpieczeń, wybudowało ostatnio w centrum Warszawy reprezentacyjny gmach wartości *około miljona dolarów U. S. A.* Rozporządza ono kapitałami gwarancyjnemi *przekraczającemi pół miljarda lirów włoskich.* Wartość samych nieruchomości Towarzystwa — 66 potężnych gmachów w różnych stolicach świata — *przekracza 240 miljonów lirów włoskich.* Riunione Adriatica di Sicurta posiada swe przedstawicielstwa w całej Europie, w Azji, w Afryce i w Ameryce Płd. Za swe zobowiązania w Polsce, odpowiada ono, zgodnie z rozporządzeniem Pana Ministra Przemysłu i Handlu w „Monitorze Polskim” z dnia 26.VIII 1926 roku Nr. 194 ust. 7 *całym swym wolnym majątkiem zagranicznym, a nietylko majątkiem, znajdującym się w Państwie Polskiem.*

„Riunione Adriatica di Sicurta“ zdobyła sobie, dzięki swej solidności, popularność wśród najwyższych sfer społecznych. Towarzystwo ma zaszczyt zaliczać do swych ubezpieczonych na życie szereg dostojników państwowych i najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego, nauko-

wego, literackiego, artystycznego, dziennikarskiego — ze sfer ziemiaństwa, przemysłu, handlu i wolnych zawodów.

Działalność ubezpieczeniowa koncernu „Riunione” zatacza coraz szersze kręgi, szerząc pożyteczną ideę wśród wszystkich sfer społeczeństwa w myśl zaszczytnego hasła: *przez oszczędność i przezorność do dobrobytu i bogactwa obywateli Rzeczypospolitej!*

Dwadzieścia pięć lat na posterunku.

W dniu 1 czerwca b. r. obchodziła jubileusz dwudziestopięciolecia „Kronika Dentystyczna“. 25 lat pracować na niwie publicystycznej i zawodowej!

25 lat przezwyciężać wszelkie trudności, jakie piętrzą się przed czasopismem zawodowem — to wielka zasługa.

Dlatego też choć nieraz dzieliły nas przekonania i poglądy na zagadnienia chwili bieżącej, śpieszymy chętnie, aby podkreślić zasługi „Kroniki Dentystycznej“ w dniu jej srebrnego jubileuszu.

W 1906 r. w okresie po-rewolucyjnym, rozpoczęła swą egzystencję, jako pismo niezależne zawodowe. Miała już poprzedników z „Przeglądem Dentystycznym“ na czele, którego założyciel Dr. B. Dzierżawski wybitnie zasłużył się na polu piśmiennictwa dentystycznego. Niestety, ze śmiercią twórcy, w 1905 r. „Przegląd Dentystyczny przestał wychodzić i powstała poważna luka w prasie zawodowej.

Na miejsce „Przeglądu Dentystycznego“ wysunęła się „Kronika Dentystyczna“ jako miesięcznik pod redakcją lekarza-dentysty M. Krakowskiego. Liczyła wtedy, jak przyznaje obecnie redaktor i wydawca, aż 100 prenumeratorów! Świadczy to najlepiej o obojętności ogółu dentystów i tem więcej stwierdza wielką zasługę redaktora i wydawcy, który w tych warunkach potrafił przetrwać na posterunku, nie zniechęcił się i czasopismo dalej prowadził!

Potrafił on skupić dokoła redakcji grupę poważnych fachowców w kraju i zagranicą.

Dzięki wytężonej pracy redaktora M. Krakowskiego „Kronika Dentystyczna“ zajęła poważne miejsce w prasie fachowej i wyróżniała się zawsze objektywnem i rzeczowem ujmowaniem wszystkich zagadnień społecznych i fachowych. Była ona w okresie zaborczym wprost źródłem wiedzy i doradczynią dla całego pokolenia fachowców.

Bardzo pouczający i ciekawy jest również okres pracy redakcji w czasie wojny światowej i okupacji niemieckiej, gdy czasopismo potrafiło przezwyciężyć wszelkie trudności, stawiane przez cenzurę.

W okresie Odrodzenia Państwowości Polskiej „Kronika Dentystyczna“ stwierdza, że „bardziej jeszcze należało się przeciwstawiać prostej frazeologji i obłudnym hasłom, głoszonym przez pewne jednostki, które dawniej stały zdala od naszych spraw zawodowych. Pismo nasze, ignorując rozpowszechniane nieprzychylne „opinje“ oraz szykany i intrygi wszelkiego gatunku niezadowolonych (osobiście) z większem jeszcze poświęceniem

torowało drogę prawdzie, przez wielu tak znienawidzonej, nie kierując się żadnemi animozjami i nie znając żadnej służalczości w stosunku do obdarzonych różnego rodzaju manjactwem rzekomych potentatów".

Pomimo stawianych przeszkód, pismo w rozumnem pojmowaniu rzeczywistości i stosowaniu doniosłego pierwiastka odpowiedzialności nadal, po odrodzeniu Państwa, nie zrzekło się wytkniętych celów i liczyło zawsze na pomoc bezstronnych kolegów, którzy rozumieją „wielką odpowiedzialność wobec społeczeństwa".

Niestety, na tem miejscu z żalem musimy stwierdzić, że akcja „Kroniki Dentystycznej" skierowana przeciw technikom dentystycznym nie była bezstronną.

I dlatego mimo całego uznania dla długoletniej działalności „Kroniki Dentystycznej" musimy jej ten moment przypomnieć.

Mamy bowiem głębokie przeświadczenie, że zasadniczym błędem „Kroniki" było oparcie się o nieliczną grupkę, a niezwracanie uwagi na liczną grupę techników dentystycznych. Dlatego też „Kronika" była ostatnio oderwana od życia, nie chciała brać pod uwagę realnych warunków ciężkiej polskiej rzeczywistości.

Przemilczała, że jest w Polsce liczna grupa techników dentystycznych, nie chciała im przyznać żadnych praw, choć rozumiała, że przeciwstawiają się te właśnie osoby, które swój własny interes miały na widoku.

Niech nam Szanowny Pan Redaktor M. Krakowski nie bierze za złe, że robiąc przegląd Jego 25-letniej pracy, powiedzieliśmy szczerą prawdę.

Nie chcemy być faryzeuszami. Chcemy, aby wielkie walory „Kroniki Dentystycznej", były wyzyskane, aby przyczyniła się do powiększenia wiedzy zawodowej w kraju, aby przyczyniła się do popularyzacji wiedzy dentystycznej i zachęciła do pracy nad sobą zastępów dentystów polskich.

Chcemy, aby „Kronika Dentystyczna" była poczytnem pismem, aby nie było nadal rozdwojenia, jakie istnieje dziś w dentystyce polskiej, aby na tem polu zapanowała wreszcie zgodna współpraca i aby przyszły jubileusz „Kroniki Dentystycznej" odbył się w pomyślniejszej sytuacji dentystyki polskiej.

UŻYWANIE HEKOFORMU DO REPERACJI PROTEZ Z HEKOLITU.

Nowa metoda techniczna stosowana przy reperacjach, t. zw. „Hekoform technika", jest oparta na tej zasadzie, że „Hekolit" mięknie w specjalnym płynie, nie zmieniając swej objętości i nie przechodząc w stan płynny.

Te własności Hekolitu pozwalają nam reperować wszelkie pęknięcia w aparatach z „Hekolitu" w ten sposób, że reperowany aparat jest tak samo trwały i mocny, jak nowy. W wypadku tym wykluczona jest możliwość późniejszego rozpadnięcia zreperowanej masy.

Przy dotychczasowym sposobie wykonywania reperacyj *płyteczki* powinny były być przykrojone podług formy przylegających części. Połączenie następowało mechanicznie.

Przy nieakuratnej robocie zawsze istniała obawa rozpadnięcia się zrepe-

rowanej masy. Przy reperacjach Hekoformem używany jest przyrząd, składający się z trzech części: 1) płaska szklana puszka z wystającą pokrywką, w której znajduje się niklowana wstawka z otworkiem, 2) pudełko z kawałkami i laseczkami rozmaitego rozmiaru, materjału do reperacji, 3) flaszka płynu Hekoformu.

W celu wykonania reperacji bez zarzutu postępujemy w sposób następujący:

Przedewszystkiem oczyszczamy całą protezę od wszelkich obcych substancyj pastą „*Hekodent*".

Jeżeli aparat nie był dokładnie oczyszczony od śliny, wtedy ma różowe lub białe zabarwienie. Wówczas obskrobujemy miejsce złamania, wyparzamy wosk i czekamy na dostateczne stwardnięcie gipsu.

Przed rozpoczęciem tej roboty smarujemy szklaną puszkę Hekoformem grubości od 1 do 2 mm., a na niklowej płytce kładziemy kawałki Hekolitu.

Po trzech czy czterech godzinach kawałki Hekolitu są tak plastyczne, że można je giąć. jednak nie mogą być w bezpośredniej styczności z płynem. Smarujemy brzegi masy i rozmiękczony hekolit kładziemy na miejsce reperacji. Wtedy zamykamy kuwetę i kładziemy do specjalnego kotła Hekolitkessel. Po uzyskaniu temperatury 110° zakręcamy płomień. Bardzo ważnem jest to, że reperacja hekoformem nie jest wyciśnięta w wodzie.

W kotle powinna być woda na powierzchni od 4 do 5 cm., aby dolna kuweta znajdowała się w wodzie, aby reperacja została ostatecznie wykonana w parze wodnej.

Przy temperaturze 110° zaczyna się wyciskanie.

Tej czynności nie wolno wykonywać za prędko. Po każdym ćwierćobrocie należy czekać z dalszem wyciskaniem.

Cały szereg wyciskań trwa trzy minuty. Dla należytego wykończenia reparacji niezbędna jest czystość wnętrza kotła i kuwet.

Bardzo ważne jest długotrwałe ostudzanie reperacji.

Po ostudzeniu należy włożyć zreperowany aparat na noc do otwartej kuwety.

Nazajutrz reperacja jest wyjęta i obrobiona. Cała zreperowana część stanowi jednolitą masę. Metoda zastosowania Hekoformu nadaje się nietylko do reperacji, ale daje również dobre wyniki przy przygotowaniu klamer przy częściowych protezach.

Przy przygotowaniu protezy kładziemy kawałek rozmiękczonego „Hekolitu" na ogoneczek klamry i ubijamy sztopferem pod klamrę. Przez ciśnienie osiągamy doskonałe złączenie części.

Ceny niezbędnych przyrządów są następujące.

Przyrząd „Hekoformu " M. 5,

Ceny poszczególnych części: 1 szklana puszka z szklaną pokrywką — M. 1. — 1 pudełko kawałków do reperacji M. 275. — 1 flaszeczka płynu reperacyjnego M. 125.

CZY TECHNIK DENTYSTYCZNY JEST PRACOWNIKIEM UMYSŁOWYM?

Rozp. Prez. z dnia 16/III-1928 r., o umowie o pracę pracowników umysłowych, art. 2, pkt. 5, ustala najwyraźniej, że za pracowników umysłowych uważa się:
„personel dentystyczny, oraz wykwalifikowany pomocniczy personel dentystyczny".

Kto jest uważany za wykwalifikowany personel pomocniczy ustawa jednak nie określa.

Czy technicy dentystyczni są również uważani w myśl ustawy, za pracowników umysłowych? Wyjaśnienie w pewnej mierze daje nam dopiero spór, jaki wynikł na tem tle między technikiem dentystycznym A., a lek.-dent. D.

Technik dentystyczny A. prosił lek. dent. D., u którego pracował, o zapisanie go do zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Lek. Dent. odmówił, motywując, że on nie podlega art. w pkt. 5 ustawie o pracownikach umysłowych, gdyż nie posiada wymagań art. 21 ustawy z dnia 10/VI-1927 r. o uprawnieniach do wykonywania praktyki dentystycznej t. j. zaświadczenia, o uprawnieniach do wykonywania praktyki dentystycznej t. j. zaświadczenia, wydanego przez Min. Spraw. Wewn.. iż jest uprawnionym technikiem lub technikiem dentystycznym,

Inspektorat Z. U. P. U., który sprawę tę rozstrzygał, orzekł: *„iż, o ile zainteresowany jest samodzielnym technikiem, to musi być uważany za pracownika umysłowego*".

Dlaczego dla Z. U. P. U., wystarczy określenie „samodzielny", aby zaliczyć technika do wykwalifikowanego pomocniczego personelu dentystycznego łatwo zrozumieć, gdyż Z. U. P. U., zapewnie brało pod uwagę komentarz interpretatora ustawy z dnia 24/XI-1927 r. o „ubezpieczeniu pracowników". Art. 3 pkt. 5) wyjaśnia, że: *„Wykwalifikowany personel pomocniczy dentystyczny, stanowią osoby, w myśl obowiązujących ustaw przemysłowych i rozporządzeń wykonawczych, mające prawo samodzielnego wykonywania przemysłu technicznego, lub osoby, posiadające praktykę zawodową i wykonywują czynności techników dentystycznych pod kierunkiem osoby uprawnionej do wykonywania praktyki dentystycznej*".

Zupełnie inne orzeczenie wydał Sąd Pracy, gdzie sprawa ta przez zbieg okoliczności była rozpatrywana, orzeczenie to brzmi: „Technik dentystyczny, wykonywujący czynności zawodowe pod kierunkiem lek. dent., a nie samodzielnie nie jest obowiązany wykazać się żadnem wykształceniem fachowem ani też egzaminem".

Jak widać, zachodzi poważna różnica między orzeczeniem „Z. U. P. U.-u", a Sądu Pracy. O ile dla Z. U. P. U. wystarczy, jeśli technik pracujący u lek. dent. jako samodzielny, o tyle dla Sądu Pracy, każdy technik niezależnie od jego kwalifikacji, jeśli pracuje u lek. dent. jest pracownikiem umysłowym. Jakie więc winny być kwalifikacje technika pracującego u technika? Według orzeczenia Sądu Pracy wynika, że musi on posiadać pewne kwalifikacje w rodzaju wykształcenia fachowego. Z orzeczenia Z. U. P. U. nie wiadomo, czy określenie „samodzielny" stosuje się do niego

również, gdy pracuje u technika. Według komentatora Ustawy z dnia 24/XI 1927 r. dr. Pasternaka taki technik musi posiadać *prawo samodzielnego wykonywania przemysłu (!) techniczno-dentystycznego!*

Które z tych orzeczeń można uważać za ostateczne rozstrzygnięcie kwestji — trudno nam ustalić. Szkoda jednak, że sprawa ta nie oparła się o Sąd Najwyższy a jego orzeczenie można by było uznać za miarodajne i wyjaśniające wątpliwości.

W związku z wyłuszczonemi powyżej wątpliwościami odbyła się konferencja w Min. Pracy i Op. Społecznej, na której byli również przedstawiciele Związku Lekarzy Dentystów oraz delegat Zarządu naszego Związku.

Konferencja ta, po wyjaśnieniu sprawy przez zainteresowanych, miała charakter informacyjny.

STARSI PRACOWNICY UMYSŁOWI MOGĄ UZYSKAĆ PRAWO DO EMERYTURY.

Jak wiadomo od dnia 1 stycznia 1928 r. wszyscy pracownicy umysłowi zostali przymusowo ubezpieczeni i od tego dnia ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych weszła w życie.

Wśród pracowników umysłowych znajduje się poważna liczba ludzi starszych, którzy już bardzo dawno pracują bez przerwy. Właśnie ci pracownicy, którzy zostali ubezpieczeni dopiero z dnia 1.I-1928 r. mogą korzystać ze świadczeń na wypadek braku pracy, lecz bardzo wątpliwem jest, czy mimo płacenia przez wiele lat składek, uzyskają prawo do otrzymywania emerytury. Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przewiduje, że emerytura przypada dopiero po skończeniu przez pracownika 60 roku życia, lecz jednocześnie wymaga określonej ilości lat ubezpieczenia. W praktyce więc dotychczasowy system ubezpieczeniowy okazał się niekorzystnym; starszy pracownik, gdy wiek jego nie pozwoliłby mu nadal pracować, straciłby wpłacone składki, podczas, gdy wpłacając te same kwoty do kasy oszczędności zebrałby ewentualnie pokaźną kwotę na strość. Ze strony pracowników umysłowych kwestje te były wielokrotnie podnoszone i Z. U. P. U. wprowadził zasadę t. zw. wykupu lat.

Zasada ta polegała na tem, że ubezpieczony miał prawo, oprócz bieżącej zwykłej składki miesięcznej płacić również składki za okres wcześniejszy, kiedy jeszcze nie był ubezpieczony. Wpłacone składki za czas ubiegły, zaliczało się do emerytury.

Jednak okazało się, że tego rodzaju unormowanie tej sprawy, przekracza możliwości materjalne poszczególnych pracowników umysłowych wszczął energiczną akcję zarówno w dyrekcji Z. U. P. U. jak i w ministerstwie Pracy, by składki za lata ubiegłe zredukować do minimum, a co najważniejsze, rozłożyć na takie raty, aby wszyscy pracownicy, bez zbytniego obciążenia swego budżetu, uzyskali praktycznie prawo do emerytury.

Według ostatnich informacyj zabiegi związków pracowniczych odniosły należyty skutek i Z. U. P. U. otrzymało polecenie z Ministerstwa Pracy zreformowania systemu wykupu przez starszych pracowników w sposób najbardziej korzystny dla pracowników. Zakład już opracował nowy projekt systemu pobierania stawek ubezpieczeniowych dla wykupu lat.

Nowy system wprowadzony zostanie w najbliższych tygodniach, przyczem nietylko ułatwiony będzie sposób wpłacania składek za ubiegłe lata, lecz co najważniejsze, składki te zostaną obniżone w bardzo znacznym stopniu.

Kryzysowy podatek dochodowy

W Dzienniku Ustaw Nr. 99 z dnia 16 listopada ogłoszona została ustawa o dodatku kryzysowym do państwowego podatku dochodowego. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, t. j. z dniem 16 listopada b. r. — dodatek kryzysowy pobierany będzie jednakże dopiero od dochodów za rok 1932.

Dodatek kryzysowy stanowi podniesienie stopy procentowej podatku dochodowego zarówno od dochodów fundowanych, opodatkowanych według działu I ustawy o podatku dochodowym, jak i od dochodów z zarobków i uposażeń służbowych, podlegających opodatkowaniu według działu II ustawy o podatku dochodowym.

Podwyższenie stopy procentowej wynosi przy dochodach fundowanych (dział I ustawy o podatku dochodowym):

przy dochodzie:

ponad 1.500	do	3.600	zł.	o	1.5%
	„	10.000	„	„	1%
	„	36.000	„	„	2%
	„	60.000	„	„	2.5%
	„	160.000	„	„	3%
powyżej		160.000	„	„	4%

Powyższe podniesienie stopy procentowej podatku dochodowego musi być uwzględnione w deklaracji dla podatku dochodowego na rok 1932.

Przy dochodach z zarobków, uposażeń, emerytur i rent stopa procentowa dotychczasowa powiększa się jak następuje:

Przy dochodzie, obliczonym w stosunku rocznym:

ponad 2.500	do	3.600	zł.	o	0.5%
	„	10.000	„	„	1%
	„	36.000	„	„	2%
	„	60.000	„	„	2.5%
	„	80.000	„	„	3%
	„	104.000	„	„	4%
	„	144.000	„	„	5%
	„	184.000	„	„	6%
	„	200.000	„	„	7%
	„	220.000	„	„	8%
	„	250.000	„	„	9%
powyżej		250.000	„	„	10%

Dodatek kryzysowy od dochodów z zarobków i uposażeń pobiera pracodawca, potrącając go wraz z podatkiem dochodowym z wypłacanego pra-

cownikom wynagrodzenia. Pierwszy raz dodatek kryzysowy pobrany ma być od dochodów, przypadających za styczeń 1932 r. Jeżeli pobory styczniowe wypłacone zostaną w grudniu b. r. dodatek kryzysowy musi być od nich potrącony w dniu wypłaty. Poczynając od dnia 1 stycznia 1931 r. dodatek kryzysowy pobierany musi być od każdej wypłaty z tytułu wynagrodzenia za pracę, bez względu na to, czy wypłata ta dotyczy roku 1932, czy też stanowi ona zaległość z roku 1931. A zatem od ewentualnych remuneracyj i gratyfikacyj, wypłacanych pracownikom za rok 1931, po dniu 31 grudnia b. r. dodatek kryzysowy musi być również potrącony.

Podatek kryzysowy nie będzie pobierany od zarobków i uposażeń urzędników państwowych i samorządowych.

Ustawa podkreśla, że charakter tego dodatku jest tymczasowy i że pobór jego zostanie wstrzymany w terminie, jaki określi Rada Ministrów.

Urojone niebezpieczeństwo

Są ludzie, którzy nie mogą spać spokojnie, gdyż wszędzie widzą niebezpieczeństwo.

Z tych sfer inspirowano widocznie notatkę, która ukazała się dnia 27.XI. ub. r. w „Naszym Przeglądzie" p. t.: „Technicy dentystyczni domagają się tytułu dentystów".

„Jak się dowiadujemy, warszawscy technicy dentystyczni wystąpili do władz państwowych z memorjałem, w którym domagają się przyznania im tytułu *dentystów i pełni praw, z tym tytułem związanych.* Memorjał złożono w nadziei, że podczas najbliższej kadencji Sejmu da się w tym kierunku przeprowadzić nowelizację obowiązującej obecnie ustawy dentystycznej. Byłoby to, rzecz prosta, obniżeniem powagi i odpowiedzialności zawodu dentystycznego. Zrównanie w prawach lekarza-dentysty z technikiem dentystycznym nie da się pomyśleć przy obecnym rozwoju dentystyki, ściśle związanej z ogólnym rozwojem medycyny i lecznictwa, to też fachowe koła lekarskie uważają te aspiracje techników dentystycznych za nieziszczalne".

Nie wchodząc w meritum sprawy, zwracamy się do inspiratorów tej notatki z prośbą:

„Uspokójcie się Panowie!" Technicy Dentystyczni domagają się, aby ich prawa nabyte były honorowane!

Mamy prawa nabyte i o nie tylko walczymy!

Dziwimy się więc, poco Redakcja „Naszego Przeglądu" wynajduje jakieś nowe straszaki i ogłasza niezgodne z prawdą wiadomości.

Czyja to jest robota?

Otwarcie nowej pożytecznej placówki zawodowej

Dzielimy się z naszymi Czytelnikami wiadomością, że w Warszawie została otwarta nowa placówka zawodowa pp. profesorów i dr. stomatologów, przy ul. Miodowej Nr. 8 pod nazwą „Polskie Laboratorjum Protetyki Dentystycznej — Wipla".

Celem tego laboratorjum jest zapoznanie społeczeństwa i wytwórców z nowoczesnym materjałem protetycznym - metalem Wipla — posiadającym dużą wytrzymałość, odporność chemiczną, zalety higjeniczne i wygląd platyny. Stanął on w ostatniem dziesięcioleciu do zawodów z innemi metalami szlachetnemi: złotem i platyną w dentystyce. Dla wyjaśnienia szerszemu ogółowi techników dentystycznych, naszym Kolegom, w październiku odbył się odczyt dr. prof. M. Żeńczaka p. t. „Protezy płytkowe i bezpłytkowe z metalu Wipla".

W odczycie tym prelegent zaznajomił słuchaczów z zaletami tego interesującego metalu, sposobami jego zastosowania i t. p. Z prelekcji wynika, że metal Wipla ma poważne zalety i przewyższa kauczuk.

Następnie zwiedzono urządzenia laboratorjum i wzięto udział w pokazach.

Podobne prelekcje i pokazy będą jeszcze powtórzone i radzimy Kolegom się tym metalem zainteresować.

Do szczegółowe opisu właściwości metalu Wipla powrócimy w następnym numerze. Zwracamy się jeszcze do wszystkich Kolegów, a szczególniej do Kolegów stołecznych, z apelem, aby zgłaszali się do Związku, gdyż pokazy i prelekcje mogą być powtórzone.

Sytuacja w naszym przemyśle ceramiki szlachetnej

Porcelana należy do przemysłu ceramiki szlachetnej. W Polsce posiadamy ogółem 14 fabryk porcelany. Jest to ilość niezbyt wielka, tak, że zdawałoby się, iż przy braku większej konkurencji, przemysł ten powinien być b. rozwinięty.

Przemysł ten w zachodnich krajach Europy rozwija się bardzo dobrze. W Czechosłowacji mamy około 100 fabryk porcelany. — Tak samo rozbudowany jest ten przemysł we Francji i Niemczech. Istnieje tam cały szereg szkół fachowych, zasilających fabryki wykwalifikowanym personelem. Pod tym względem przemysł nasz jest upośledzony, gdyż nie posiada odpowiednio wykwalifikowanych sił. Z naszych szkół dopływ wykwalifikowanych sił nie jest wystarczający i szkoły nasze z powodu zbyt ograniczonej liczby fabryk, nie mogą być postawione na należytym poziomie.

Fabryki nasze, aby móc dorównać wyrobom zagranicznym, zmuszone były angażować fachowców obcokrajowców. Niejednokrotnie owi wybitni fachowcy zagraniczni, postawieni u nas wobec zmienionych warunków nie mogli sprostać pokładanym w nich nadziejom.

W latach powojennych w przemyśle ceramicznym znaleźli się ludzie nietylko nie mający nic wspólnego z tym przemysłem, ale także nieorjentujący się w dziale handlowym. Wskutek tego popełniono cały szereg błędów, co umiał wykorzystać przemysł zagraniczny i z całą systematycznością opanował nasz rynek.

Szkoda, że przemysł porcelanowy nie pomyślał dotychczas o produkcji zębów sztucznych, które sprowadzamy tylko z zagranicy. Wartoby się zastanowić nad tem, czy nie możnaby zębów porcelanowych produkować w kraju, a nie sprowadzać z innych państw!

Nie wywołujcie wilka z lasu!

NOWA ZBIÓRKA FUNDUSZÓW NA WALKĘ Z TECHNIKAMI DENTYSTYCZNYMI

Ukazała się odezwa Związku Lekarzy-Dentystów, w której czytamy biadania, że „*Społeczeństwo do tej pory nie uświadomiło sobie, jak ważne jest zdrowe uzębienie dla ustroju (!) ludzkiego.* Panoszące się wokół partactwo zawodowe łamie wszystkie istniejące zakazy i zdobywa sobie wolny teren (!) do działania".

Wobec tego związek zamierza „rozwinąć wśród całego społeczeństwa usilną propagandę ogólną", na którą potrzebne są „*znaczne fundusze*"*!*

Dla zebrania tych funduszów zorganizowano Komitet finansowy i wszyscy członkowie zostali wezwani do złożenia *daniny* na ten cel.

Odezwa ta nosi datę 19 grudnia 1931 r.

Widzimy z niej jasno, iż Związek Lekarzy Dentystów szykuje się do nowej walki i, rzecz oczywista, że uderzy przedewszystkiem w nas, dążąc do *„podniesienia opinji społecznej o zawodzie", co miałoby wpłynąć na wzmożenie się „zapotrzebowania na pracę" lekarzy dentystów.*

Poza kilkoma szumnemi frazesami o znaczeniu „zdrowego uzębienia dla ustroju ludzkiego", raczej chodzi o napełnienie kieszeni, a nie o względy ideowe. Rozumowanie jest bowiem dość prymitywne. Ponieważ jest kryzys, należy usunąć techników dentystycznych, osłabić ich konkurencję, a wówczas „wzmoże się *zapotrzebowanie na pracę*" pp. lekarzy dentystów.

Argumenty przytoczone w odezwie świadczą najlepiej o pobudkach, jakie skłaniają pp. lekarzy dentystów do wczęcia na nowo walki z nami i do zbiórki na ten cel *znacznych funduszów.*

Nie będziemy przypominać pp. lekarzom dentystom, jak zużyli fundusze wyborcze, ale uprzedzamy, że wszelkie wystąpienia przy pomocy „*funduszów gadzinowych*" potrafimy odeprzeć w odpowiedni sposób, jak już odparliśmy podobną „*propagandę*" podczas dyskusji w Sejmie nad ustawą dentystyczną.

Przytem jesteśmy spokojni, że „propaganda" ta przyczyni się jedynie do wyjaśnienia istotnej sytuacji w zawodzie dentystycznym, i wątpimy, czy „wzmoże zapotrzebowanie na pracę" lekarzy dentystów.

Bo nie powstrzymamy się wówczas od przypomnienia pp. lekarzom dentystom b. wielu przykrych rzeczy.

Radzimy więc lepiej, Panowie, nie wywołujcie wilka z lasu!

KOLEDZY! popierajcie firmy, ogłaszające się w „GŁOSIE DENTYSTYCZNYM"!

KRONIKA.

WZROST PRODUKCJI ZĘBÓW SZTUCZNYCH

W roku 1930 wyprodukowano na całym świecie 700 miljonów sztucznych zębów z porcelany. Produkcja zębów takich wzrasta pospiesznie, co widać chociażby z porównania dat statystycznych.

W roku 1914 wyprodukowano na całym świecie tylko... 121 miljonów takich zębów i ząbków. Najciekawsze, że procentowo produkuje się znacznie więcej zębów szczęki lewej, aniżeli prawej.

WPŁYW ZĘBÓW NA CHARAKTER LUDZKI

W jednym z dzienników amerykańskich pojawił się ciekawy artykuł, którego autorem jest znany w sferach uczonych lekarz-dentysta. Dowodzi on, że z uzębienia, a nawet ze sposobu demonstrowania go lekarzowi, można doskonale rozpoznać charakter pacjenta.

Zdaniem owego uczonego, człowiek który w śmiechu lekko rozchyla wargi, ukazując wszystkie zęby górnej szczęki i znaczną część zębów dolnych posiada usposobienie szczere, dobrotliwe i miłe. Natomiast nie należy ufać osobnikowi, który uśmiecha się wąską szparką ust, ukrywając uzębienie.

Człowiek, który nie śmiejąc się, pokazuje często swe zęby jest napewno umysłowo niedorozwinięty.

Słabą wolą i mierną indywidualnością odznaczają się ludzie o nadmiernej długości zębów. Nadmiernie długie kły wskazują na zbrodnicze usposobienie.

Zwłaszcza kobiety o anormalnych zębach przednich są zwykle przykre w pożyciu i nie zasługują na zaufanie.

Pewien kryminolog twierdzi, że 40% badanych przez niego zbrodniarek, zwłaszcza morderczyń, posiada nienormalne uzębienie górnej szczęki.

Również złodziejki odznaczają się wadliwym układem zębów przednich. Kłótliwe i złośliwe kobiety posiadają zęby górne znacznie wystające nad dolnemi. Do zawziętej nienawiści skłonne są też kobiety o małem drobnem i białem uzębieniu.

Podobny charakter mają osoby, których kły są od nasady bardzo wąskie. Natomiast kieł, osadzony głębiej aniżeli siekacze, wskazują na niebywały upór. Kieł jest wogóle zębem wielce charakterystycznym. Jeżeli zaczyna się od nasady szeroko, jest krótki i śpiczasty — właścicielowi jego można zaufać w każdej okoliczności życiowej.

Dwa przednie zęby górnej szczęki, o ile są większe aniżeli inne zęby, wskazują na głęboką religijność i literackie zdolności. Jeżeli dokładnie nakrywają zęby dolne, dowodzą, że dany osobnik jest sprawiedliwy i trafnie ocenia swych bliźnich.

Nawet szkliwo zębów może być wskaźnikiem charakteru. Szkliwo mlecznobiałe i cienkie wskazują na temperament artystyczny i subtelne właściwości charakteru.

DZIWY PARYSKIEJ WYSTAWY DENTYSTYCZNEJ

W lecie, kiedy więcej, niż połowa teatrów paryskich była zamknięta, Paryżanie znaleźli sposobność nowej rozrywki w postaci „Wystawy Dentystycznej“, otwartej z powodu odbywającego się właśnie 8-go Międzynarodowego Kongresu Dentystów.

Wystawa ta przypominała rozmaite europejskie „Muzea okropności“, tak najeżona była narzędziami operacyjnemi, nożami i skalpelami.

Publiczność zaś z przyjemnością sadowiła się na rozmaitych sztucznych fotelach dentystycznych, które umiejętnie i w jednej chwili krępowały siedzącego, przewracały się z nim, i znów powstawały, bo świadomość, że to tylko zabawka, albo reklamowa próba, stwarzała jedynie przyjemny dreszcz, jak po przeczytaniu rozdziału kryminalnego romansu.

Jednym z ciekawszych przedmiotów był manekin gumowy, stworzony niedawno w Londynie, a mający służyć do ćwiczenia się dentystów w bezbolesnem wyrywaniu zębów.

Manekin ten posiadał w ustach podobno siłę muskułów prawdziwego człowieka, a cierpliwość niewątpliwie większą od niego, tak, że dentysta mógł stać cały dzień przy fotelu i wyrywać z wytężeniem ząb po zębie z gumowej szczęki, aby go potem napowrót tam pneumatycznie umieszczać.

Inny wynalazek pozwalał słuchaczom uniwersytetu na śledzenie operacji, dokonywanej przez profesora dentystyki, bez pchania mu się pod rękę i bez zaglądania w otwarte usta pacjenta.

Oto studenci siedzą w sąsiednim pokoju i spoglądają w ekran, gdzie dzięki systemowi peryskopów, ukazują się, w ogromnie zwiększonym formacie i w naturalnych kolorach, otwarte usta operowanego, robiące wrażenie małej scenki teatralnej, na której widzi się dokładnie, jak świderek dentysty zagłębia się w ząb, jak nóż operatora kraje dziąsła, jak szczypce chwytają za zepsuty korzeń...

Oto co pokazywano w Paryżu.

WARSZAWA SKASOWAŁA AMBULATORJUM W OŚRODKU ZDROWIA

Od początku roku budżetowego t. j. od 1 kwietnia 1931 przychodnie dentystyczne w miejskich ośrodkach zdrowia zostały zamknięte.

Powód — oszczędności budżetowe.

ODSETEK LEKARZY W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH

W Stanach Zjednoczonych przypada obecnie jeden lekarz na 800 osób, podczas gdy w Szwajcarji przypada jeden lekarz na 1200 osób, w Danji jeden na 1430, w Anglji jeden na 1490, w Niemczech na 1560, we Francji na 1690, w Holandji na 1820, a w Szwecji na 2860. Znamienny jest fakt, że liczba kobiet studjujących medycynę na uniwersytetach amerykańskich stale maleje.

ORGANIZACJA KASY CHORYCH

W ciągu ubiegłego roku zatwierdzone zostały przez Główny Urząd Ubezpieczeń schematy organizacyjne 60 zcalonych Kas chorych, utworzone w miejsce dotychczasowych 240 kas.

Schematy te posłużą do opracowania statutów organizacyjnych zcalonych kas, które nadane zostaną poszczególnym kasom.

Z dniem 1 stycznia 1932 r. istnieć już będą na terenie całej Polski tylko Kasy Chorych zreorganizowane, które będą gospodarowane według zcalonego budżetu.

Apel do Sz. Kolegów!

Wzywamy wszystkich Sz. Kolegów, aby czynili zakupy tylko w składnicach firm, ogłaszających się w naszym miesięczniku i powoływali się na te ogłoszenia!

Redaktor i Wydawca: ALEKSANDER SZADKOWSKI

Zakłady Graficzne A. Konarzewskiego, Warszawa, Senatorska 30.

KOLEDZY!

POPIERAJCIE SWE CZASOPISMO ZAWODOWE!

KOLEDZY!

Powołujcie się przy zakupach na ogłoszenia w „Głosie Dentystycznym"

